

Trwa operacja zmiany wyposażenia indywidualnego żołnierzy

15 maja 2025

Według zapowiedzi MON ten rok ma być przełomowy pod względem zmiany wyposażenia indywidualnego polskich żołnierzy. To efekt trwającej od 1,5 roku operacji Szpej, której celem jest modernizacja umundurowania oraz uzbrojenia i której rząd nadał wysoki priorytet. Podczas ubiegłotygodniowego forum Defence24 Days dwie polskie firmy przedstawiły swoją propozycję systemu wyposażenia „od stóp do głów” dla żołnierzy, którego zaletą ma być nie tylko kompleksowość, ale także modułowość i możliwość dostosowania do konkretnych potrzeb danego operatora.

„Indywidualne wyposażenie żołnierza bardzo się zmienia w ostatnim czasie. To wyposażenie, ten przeskok technologiczny pozwala nam na przeżycie na pierwszej linii frontu, tak można kolokwialnie powiedzieć, bo to jest kamizelka nie tylko taktyczna, ale też balistyczna, tak samo hełm – nie zwykła blacha, która była kiedyś, tylko kevlar i jeszcze najlepiej, żeby był wyposażony w system wewnętrzny, który będzie powodować, że to uderzenie kinetyczne będzie wytracało pocisk czy odłamek” – mówi agencji Newseria Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej, były operator JW Grom, uczestnik misji bojowych w Iraku i Afganistanie.

Celem operacji Szpej jest unowocześnienie indywidualnego wyposażenia i uzbrojenia żołnierzy, co może się bezpośrednio przekładać na skuteczność i przeżywalność na współczesnym polu walki. Mowa bowiem zarówno o mundurach i bieliźnie, odzieży wierzchniej dostosowanej do różnych warunków pogodowych, obuwiu, jak i kamizelkach kuloodpornych, hełmach, karabinkach wyposażonych w zaawansowaną optykę, w tym celowniki

holograficzne czy lunety powiększające.

„Operacja Szpej ma na celu nie tylko doposażyć żołnierza w najnowocześniejszy sprzęt, ale też zmienić reguły gry, a więc dopasować dzisiejsze przepisy prawa do tego przeskoku technologicznego, z którego wszyscy dzisiaj korzystamy. Wiemy, jak szybki on jest i jak trudno przepisom za nim nadążyć” – wyjaśnia pełnomocnik MON w rozmowie przeprowadzonej podczas Defence24 Days. „Zgodnie z regulaminem jest zakazane robienie jakichkolwiek przeróbek mundurów, więc niezależnie od tego, kto i jaką ma postawę, nie miał prawa sobie coś przyciąć i coś zrobić”.

Jak podkreślał szef Zarządu Logistyki P4 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. bryg. Mariusz Skulimowski podczas posiedzenia sejmowej Komisji Obrony Narodowej 3 grudnia 2024 roku, w ramach projektu wprowadzono możliwość rozkompletowania mundurów polowych w celu ich dopasowania do budowy ciała, co jest korzystne z punktu widzenia dopasowania do potrzeb żołnierza. Podjęto działania mające na celu wycofanie z użytkowania przez żołnierzy szelek do przenoszenia oporządzenia i zastąpienie ich lekkimi pasami taktycznymi. Wycofano z eksploatacji hełmy metalowe. Jak podkreślił niedawno Piotr Mateńczuk na kanale YT MON, 100 proc. żołnierzy zawodowych ma już hełmy kevlarowe. Kamizelki taktyczne są przedmiotem zamówień i one – podobnie jak hełmy – także będą wybierane pod kątem wykonywanych zadań.

„Każdy ma swoje doświadczenie, ja jestem żołnierzem jednostki specjalnej, a więc na każdą operację, na każdą misję ubieraliśmy się i doposażaliśmy w inny sprzęt. Bo proszę sobie wyobrazić, jaki ten sprzęt powinien być, jak powinienem się ubrać na abordaż na wodach Zatoki Perskiej, a później na szkolenie do Belize: już buty nie te, już kamizelka nie ta i może ratunkowa niepotrzebna, chociaż w dżungli wody było czasami więcej niż na Zatoce Perskiej, bo cały czas pada i wilgotność jest prawie 100 proc. Zatem dać możliwość żołnierzowi wybrać w tym sprzęcie, który dostaje, to, czego on

potrzebuje. Mamy podstawę, core, a do tego dobudowujemy sobie odpowiedni sprzęt pod operację, którą się wykonuje” – tłumaczy Paweł „Naval” Mateńczuk.

Przedstawiciele MON podczas posiedzenia sejmowej Komisji Obrony Narodowej wskazywali, że przez wiele lat obszar wyposażenia indywidualnego żołnierzy pozostawał zaniedbany i niedofinansowany. Przykładowo w latach 2016 i 2017 poziom zabezpieczenia finansowego potrzeb w tych obszarach wyniósł kolejno 18 proc. i 32 proc. Pomimo widocznych od 2022 roku prób naprawienia sytuacji dopiero w ubiegłym roku osiągnięto poziom 98 proc.

„Motywatorem w takich rzeczach jak indywidualne wyposażenie jest zazwyczaj sytuacja, kiedy się spotykamy z żołnierzami innych armii świata i zawsze porównuje się, kto co ma. Poza tym ilość sprzętu na rynku cywilnym i firm, które produkują dla miłośników militarnych, jest bardzo duża, a więc żołnierzowi, który prywatnie bywa strzelcem, chodzi po górach, „bawi się” w wojsko albo szkoli, rynek cywilny pozwala w dużo lepszym, szerszym zakresie się doposażyć. W porównaniu do tego, co mogę sobie kupić na rynku cywilnym, a co mi daje wojsko, widać więc dużą różnicę” – podkreśla pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej.

Jak podczas wspomnianego posiedzenia komisji wyjaśnił szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła, kultura organizacyjna sił zbrojnych była jednym z najczęściej wskazywanych powodów przedwczesnej rezygnacji żołnierzy ze służby. Wielu z nich w badaniu wyjaśniało, że nie przystaje ona do czasów, w których żyjemy, a wyposażenie indywidualne, które jest przydzielane żołnierzom, było wskazywane przez nich jako „dowód na to, w jaki sposób państwo podchodzi do ich służby i do zapewnienia jakości tej służby”.

„Umundurowanie tak naprawdę, biorąc pod uwagę jego koszt, jest niewielkim elementem wyposażenia żołnierza, natomiast w bardzo dużym stopniu wpływa na jego morale i przeżywalność, ponieważ

jeżeli mamy mokre buty, mokre skarpety, rozdarty mundur, ciężko wykonywać swoje zadanie. Nie uważam, że obecnie proponowane umundurowanie przez MON jest umundurowaniem złym, natomiast jego główną wadą jest to, że nie jest to umundurowanie systemowe. Ponieważ projekty umundurowania, od bielizny, poprzez mundury, po ubrania ochronne, były robione nie w połączeniu ze sobą i niestety brak tej modułowości, brak zgrania tego systemu powoduje problemy” – mówi Piotr Kowalik, prezes zarządu Unifeq Europe.

Spółka wspólnie z PSO Maskpol, będącą jedną ze spółek Grupy PGZ, na konferencji Defence24 Days przedstawiły ECS Dragon (European Combat System), swoją propozycję nowoczesnego systemu umundurowania i wyposażenia indywidualnego. To dziewięciowarstwowa struktura odzieży i wyposażenia polowego, opracowana z myślą o pełnym wsparciu żołnierzy Sił Zbrojnych RP, w szczególności Wojsk Lądowych i Wojsk Obrony Terytorialnej.

„To pierwszy polski system dostosowany do naszych potrzeb umundurowania” – podkreśla Piotr Kowalik. „Tam jest dziewięć poziomów, co jest wzorowane na systemach amerykańskich, czyli od bielizny, poprzez wszystkie warstwy wiatrochronne, mundurowe, softshellowe, po ubranie ochronne, ubranie termiczne, ubranie maskujące. To jest tak naprawdę system, który pozwala działać operatorowi w dowolnych warunkach, od pustyni przez las, w warunkach europejskich, ale także arktycznych. Jest to system modułowy, który można dostosować do potrzeb konkretnego operatora”.

Jak zaznaczają twórcy systemu, łączy on wiedzę inżynierską, doświadczenia operacyjne i nowoczesne technologie produkcyjne. Jedną z jego kluczowych cech jest jego pełna kompatybilność z wyposażeniem ochronnym żołnierza, kamizelkami, oporządzeniem i ochroną balistyczną. W ramach projektu opracowano także warianty kamizelek ochronnych i elementów wyposażenia, dostosowane do różnych potrzeb operacyjnych – zarówno dla jednostek liniowych, jak i specjalistycznych.

„Cały problem polega na tym, że trzeba zabezpieczyć żołnierza w taki sposób, żeby mu zapewnić pełną ergonomię działania podczas pola walki. Widzimy, jakie doświadczenia mają żołnierze choćby na naszej granicy wschodniej, ponieważ jeździmy tam, uczestniczymy, widzimy, jak to się wszystko dzieje, i ten system jest odpowiedzią właśnie na to zapotrzebowanie. Chcemy stworzyć system, który będzie w pełni odpowiadał użytkownikowi w zależności od tego, co on robi. Jeden żołnierz potrzebuje kamizelki lekkiej i hełmu typu high-cut, drugi potrzebuje być bardziej chroniony” – mówi Wojciech Mularczyk, prezes zarządu spółki Maskpol.

Projekt ECS Dragon powstaje w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego i opiera się na ścisłej współpracy przemysłu obronnego oraz krajowych dostawców technologii tekstylnych i balistycznych.

„Dzisiaj jesteśmy w zasadzie na początku drogi, pomimo że w bardzo krótkim czasie ten system od stóp do głów zrobiliśmy. W przypadku, kiedy wojsko byłoby zainteresowane takim systemem, to na początku musimy spowodować pełną produkcję wszystkich materiałów w Polsce. Ten system chcemy zaproponować w taki sposób, żeby wykonać go w kilkudziesięciu bądź kilkuset kompletach, żeby go przekazać do testowania do wojska. I potem, jeśli będą jakieś uwagi, spostrzeżenia, ewentualne zmiany, to wtedy będziemy go dostosowywać i podejmować dalsze decyzje. Wtedy też może powstać harmonogram czasowy produkcji. Dzisiaj mi trudno powiedzieć, czy to będzie pół roku, czy to będzie dziewięć miesięcy. Generalnie będzie ona oczywiście w Polsce, w oparciu o polskie zakłady, zarówno tkaniny, jak i wszystkie w zasadzie dodatki, ewentualnie z Unii Europejskiej” – wyjaśnia Wojciech Mularczyk.

Z założenia do realizacji operacji Szpej mają zostać wykorzystane pełne moce produkcyjne polskiego przemysłu. Zdecydowana większość zamówień realizowana jest przez polskie firmy, co wspiera rozwój branży. Zasadnicze cele operacji mają zostać zakończone do połowy 2026 roku, ale ma to być

długotrwały proces, który na bieżąco będzie uwzględniał zmiany technologiczne. Stale definiowane są nowe potrzeby operacyjne w poszczególnych kategoriach. Na lata 2025–2026 zaplanowano drugi etap operacji, z zabezpieczonym finansowaniem w ramach Planu Modernizacji Technicznej na poziomie blisko 2 mld zł, z możliwością zwiększenia tej kwoty.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)